



Dzieje zdrady Becka

na procesie Alberta Forstera w Gdańsku Minister Grosz opisuje przed Trybunałem Narodowym historię kumania się sanacji z Hitlerem

GDAŃSK (PAP.). W piętnastym dniu procesu przeciw Foersterowi, Najwyższy Trybunał Narodowy, mając na uwadze, że sprawa stosunków polsko-gdańskich w okresie przed 1 września 1939 r. nie została jeszcze dostatecznie wyświetlona, wznowił postępowanie dowodowe i wysłuchał ekspertyzy rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych ministra Wiktora Grosza.

Minister Grosz scharakteryzował międzynarodową sytuację polityczną, jaka istniała w latach trzydziestych. Niemiecki narodowy socjalizm, w którego planach leżał już od samego początku podbój świata rozpoczął dokonywanie t. zw. „Anschlussów”. Hitler jakkolwiek od razu zamierzał dokonać zaboru całych państw, poprzestał jednak na razie na stopniowym odrywaniu i przyłączaniu do Rzeszy poszczególnych ziem należących do tych państw. Był to manewr polityczny, mający na celu przyzwyczajanie do takiego stanu rzeczy opinii światowej, dzięki czemu mógł on na razie uniknąć konfliktu zbrojnego. Hitler orientował się dobrze w tym, że ani Chamberlain, ani Daleadier nie zgłoszą żadnego sprzeciwu wobec takiej polityki. Narodowi socjaliści wiedzieli również, że mocarstwa zachodnie liczą się z agresją Hitlera na Związek Radziecki i, że owa ewentualna agresja spotka się z ich aprobatą. Wykorzystując tego rodzaju orientację mocarstw zachodnich, Hitler dokonał kolejnych „anschlussów” Nadrenii, Austrii, Kłajpedy, Czech i zamierzał w ten sposób zrealizować aneksję Wolnego Miasta Gdańska. Ponieważ zabór Gdańska musiał być poprzedzony politycznym zrównaniem Wolnego Miasta z Rzeszą, Hitler negocjował na ten teren oskarżonego Alberta Foerstera.

Z kolei minister Grosz omówił uprawnienia przysługujące Polsce na terenie Wolnego Miasta na mocy traktatu wersalskiego oraz konwencji paryskiej, podkreślając, że prawa te zostały przyznane Polsce ze względu na identyczność interesów Polski i Gdańska. Tak zwany „powrót Gdańska do Rzeszy”, który wysunięty został jako hasło naczelne przez Alberta Forstera podczas akcji gleichschaltowania Gdańska nie był zatem sprawą polityki polsko-niemieckiej, lecz sprawą międzynarodową.

Już sam anchluss polityczny, realizowany przez oskarżonego Forstera — powiedział minister Grosz — był naruszeniem prawa między-

narodowego nawet w wypadku, gdyby później nie nastąpił zabór Gdańska, co jednakże stało się faktem.

Rzesza niemiecka nie miała prawa mieszać się do spraw polsko-gdańskich. Starala się ona zdobyć drogą faktów możliwość ingerencji w te sprawy. Oskarżonemu Foersterowi udało się do takiego stanu rzeczy doprowadzić. Odnosnie osoby oskarżonego, biegły podkreślił, że Forster sprawował kontrolę nad senatem gdańskim wbrew postanowieniom umów międzynarodowych, a później, łamiąc już jawnie konstytucję Gdańska, ogłosił się naczelnikiem państwa. Naruszając statut Wol-

nego Miasta stworzono oddziały SS, które z jednej strony były narzędziem terroru politycznego, uprawianego przez NSDAP od roku 1933, a z drugiej strony siłą zbrojną, która miała być użyta w momencie przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Foersterowi udało się podporządkować sobie nie tylko organa partyjne, ale i władze państwowe Gdańska. Od tego czasu, ośrodek dyspozycyjny dla władz gdańskich przeniesiony został z Wolnego Miasta do Berlina. Dlatego też nie tylko sam zabór ale już samo przygotowanie do zaboru było naruszeniem prawa międzynarodowego.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wiece 1-majowe z udziałem władz naczelnych PPS i PPR

W dniu 1 maja odbędą się w całej Polsce tradycyjne wiece, organizowane przez Komitety Obchodu Święta Klasy Robotniczej.

W czterdziestu najważniejszych ośrodkach miejskich kraju na wiecach tych przemawiać będą przedstawiciele władz centralnych PPS i PPR. W tych samych miastach odbędą się w przeddzień Święta Majowego 30 kwietnia akademie z przemówieniami reprezentantów KC PPR i CKW PPS. Na akademiach przemawiać będą z ramienia Komitetów Pierwszomajowych przedstawiciele jednej lub drugiej

partii robotniczej. Natomiast na wiecach przemówienia wygłoszą przedstawiciele obu partii.

W Warszawie na akademii przemawiać będzie tow. Wł. Gomułka - Wiesław, na wiecu — tow. Wiesław i tow. Cyrankiewicz.

Katowice: na akademii przemawia tow. Cyrankiewicz — na wiecu zaś tow. Zawadzki i tow. Cwik.

W Łodzi na akademii przemówienie wygłosi tow. min. Skrzyszewski — na wiecu zaś — tow. Skrzyszewski i tow. Rapacki.

Marszałek Sokołowski



Naczelnym dowódcą radzieckiej straty okupacyjnej — marszałek SOKOŁOWSKI był protest na Radzie Sojuszniczej w Berlinie przeciw stuleciu tamania uchwał poczdamskich przez Anglosasów i tworzeniu oddzielnych państwa w zachodnich Niemczech.

Gwałtowne walki w Grecji

Wojska Markosa zadają ciężkie straty bandom Sophulisa

RZYM (PAP.). Korespondent wojenny agencji Elefteri Ellada komunikuje, że trwające od 10 dni gwałtowne walki w Rumelii nie przyniosły oczekiwanych przez reżym grecki sukcesów. Oddziały wojsk gen. Markosa z powodzeniem odpięły ataki przeciwnika zadając mu przy tym poważne straty.

I tak w rejonie Valtos zmuszono wojska rządowe do odwrotu, a w Topolanie rozbito zupełnie 2 kompanie monarcho-faszystowskie, zdobywając przy tym w znacznej ilości materiał wojenny. Armia demokratyczna zaatakowała silnie przeciwnika w Kluikos już za głównej linii frontu.

Działalność wojsk gen. Markosa znacznie wzrosła i rozszerzyła się na wszystkie rejon Peloponezu.

RZYM (PAP.) Rozgłosiła Wolnej Grecji donosi, że dzień 1 maja będzie obchodzony na terenach wyzwolonych pod hasłem podwojenia wysiłków zmierzających do pokonania wojsk reżymowych. W wydanym apelu wzywano ludność całej Grecji do przystąpienia do masowej akcji sabotażowej oraz do przyłączenia się do szeregów armii demokratycznej.

Faszystowska prowokacja w Kolumbii

Agent niemiecki sprawcą krwawych zamieszek

NOWY JORK. — PAP. — Jak podaje „New York Times”, śledztwo w sprawie zabójstwa Gaitana w Bogocie ustaliło, iż zabójca Juan Roasierra, związany był z b. ambasadą niemiecką. Jego starszy brat był przed wojną szo-

ferem w ambasadzie niemieckiej. Juan Roasierra zaś sam wykonywał tam często funkcje gońca. Cały szereg osób twierdzi, że zabójca Gaitana zajmował stanowisko zdecydowanie faszystowskie.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — Rada Państwa na swym kolejnym posiedzeniu odbytym w dniu 26 kwietnia br. pod przewodnictwem ob. Prezydenta R. P. zatwierdziła szereg projektów rządowych, dekretów, a ponadto budżet zwyczajny m. st. Warszawy na 1948 r. Na posiedzeniu tym byli obecni przedstawiciele samorządu Stolicy z przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej ob. Sankowskim i prezydentem miasta ob. Tołwińskim na czele.

Powstanie Akademickiego Komitetu Jedności Organicznej

Dnia 25 b. m. odbyło się wspólne zebranie Prezydiów czterech organizacji akademickich: AZWM „Życie”, ZNMS, ZMW „Wici” i ZMD, na którym wyłoniono 12-osobowy Komitet Jedności. Prezydium Komitetu ukształtowało się następująco: PRZEWODNICZĄCY SCHA-BOWSKI ZBIGNIEW (AZWM „Życie”), 1-szy wiceprezes Strożek Bolesław („Wici”), 2-gi wiceprezes Poznańska (ZNMS) i sekretarz Migala Henryk (ZMD).

Komitet Jedności będzie kierował pracami przygotowawczymi do zjednoczenia wszystkich organizacji akademickich.

Regularna wojna w Palestynie

Samochody pancerne i czołgi biorą udział w walce

TEL-AWIW (RAP). Jak donosi Radio Irgun walka o Jaffę trwa w niesłabnącym napięciu. Wczoraj doszło do ostrego starcia między oddziałami żydowskimi, które posługiwały się samochodami pancernymi i czołgami arabskimi. Obie strony walczące używały w walce dział przeciwczołgowych. Po stronie Żydów jest 4 zabitych i 6 rannych. Straty Arabów wynoszą ponad stu zabitych. Straty Anglików nie są znane.

Z Jaffy donoszą, że z pomocą walczącym Arabom przybyły tu oddziały Legionu Arabskiego, które zajęły pełne pozycje na froncie walki. Również oddziały Irgun otrzymały posiłki.

BEJRUT (RAP). Wczoraj w nocy została rzucona bomba w żydowskiej dzielnicy miasta. Ofiar żadnych nie było.

NOWY JORK (RAP). Wczorajsza „New York Herald Tribune” w związku z wypadkami w Palestynie donosi, że podczas gdy ONZ dyskutuje w sprawie przyszłości Palestyny, Żydzi w Palestynie faktycznie tworzą państwo żydowskie. Armia żydowska w Palestynie okazała się potężnym instrumentem wojskowym. Za pomocą tej armii Żydzi zdobyli sporne terytorium Haify, obecnie projektują operacje bojowe na wielką skalę. Walki w Palestynie coraz bardziej tracą charakter partyzancki i przekształcają się w regularną wojnę.

LONDYN (PAP.). Z Kairu donoszą, że dziennik egipski „Al Misri” stwierdza, iż po rozmowach regenta Iraku — Abdulla Illacha z królem egipskim Farukiem — postanowiono

wezwać wszystkie państwa arabskie do wystania regularnych wojsk do Palestyny dla walki przeciwko oddziałom żydowskim. Król Transjordanii — Abdullah — ma osobiście stanąć na czele oddziałów arabskich, które wkroczą do Palestyny.

LONDYN (PAP.). W brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych zdemontowano wiadomość podaną przez dziennik „Daily Mail”, jakoby rząd brytyjski postanowił zakończyć mandat nad Palestyną w dniu 5 maja zamiast 15 maja, jak pierwotnie podano do wiadomości. Potwierdzono raz jeszcze, że mandat będzie zakończony w dniu 15 maja i, że ostatnie wojska brytyjskie wycofają się z Palestyny do dnia 1 sierpnia b. r.

Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!

DZIEJE ZDRADY BECKA

(Dokończenie ze str. 1-e)

Następnie biegły omówił szczegółowo historię ograniczeń praw polskich w Gdańsku, kładąc zwłaszcza nacisk na terror stosowany przez hitlerowców wobec polskich władz celnych, które były świadkami przemytu materiałów wojennych z Rzeszy do Gdańska. Dochodzenie tych spraw w sądach gdańskich było niemożliwe ze względu na opanowanie sądownictwa przez hitlerowców.

Sanacyjni pakt z Hitlerem

Z kolei biegły przeszedł do omówienia roli jaką odegrała polityka rządu sanacyjnego w sprawie Gdańska. Biegły stwierdził, że sanacja mało zwracała uwagi na niebezpieczną sytuację wewnętrzną w Gdańsku, ponieważ wychodząc z podobnych założeń ideowych jak hitleryzm, starała się o jak najlepsze stosunki z Rzeszą niemiecką, czego ukoronowaniem było podpisanie w roku 1934 paktu o nieagresji z Niemcami.

To prohitlerowskie nastawienie rządu sanacyjnego uczyniło niemożliwym jakkolwiek interwencję w wypadkach naruszania praw polskich w Gdańsku. Niezależnie od tego jednak, że polityka ministra Becka ułatwiała hitlerowcom zrealizowanie planu przyłączenia Gdańska do Rzeszy, główną winę za zabór Wolnego Miasta, a przed tym za jego polityczne zgleichschdowanie z Rzeszą, ponoszą oczywiście hitlerowcy.

Przewodniczący: Jaki był stosunek Anglii i Francji do sprawy gdańskiej?

Biegły: Państwa te uprawiały, podobnie jak w stosunku do innych krajów, które stawały się ofiarami Hitlera, politykę ustępstw. Nazwano to „karmieniem bestii ludzkim mięsem” do czasu oczywiście, aż mięso to mogłoby się stać angielskim lub francuskim.

Przewodniczący: Czym należy wytłumaczyć bezsilność Ligi Narodów w wypadkach, gdy w Gdańsku potrzebna była międzynarodowa interwencja?

Biegły: Liga Narodów w owym czasie nie była już instytucją mającą na celu zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, ale stała się instrumentem rozgrywek politycznych.

Na pytanie ławnika Stefańskiego, czy oskarżonego Forstera należy uważać za emisariusza obcego mocarstwa na terenie ościennym, biegły odpowiada twierdząc, dodając przy tym, że właściwa rola Forstera będzie określona dostatecznie dopiero wówczas, kiedy się uzupełni, że mocarstwo to było dąpiące, gwałcące traktaty międzynarodowe i dopuszczające się oszustw politycznych.

Na pytanie prokuratora Kurowskiego, czy istnieją źródła drukowane, określające sprawę gdańską w okresie międzywojennym, biegły wymienił m. in. „polską białą księgę”, dokumenty ujawnione w procesie norymberskim, ostatnio ogłaszane dokumenty radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, literaturę pamiętnikarską oraz zbiory przedwojennej prasy lewicowej.

Hitler bronil Becka

Prokurator Kurowski: Czy podpisując w r. 1934 pakt o nieagresji, Hitler gwarantował nienaruszalność zachodnich granic Polski?

Biegły: Tak, Hitler mówił o tym, a wartość jego oświadczeń wyszła na jaw w kilka lat później. Gwarancja granic zachodnich, jakkolwiek nie kładziono na nią specjalnego nacisku, wprowadzona była po to, aby nie podkopywać sytuacji ministra Becka.

Prokurator Kurowski: Czy w chwili podpisywania z Polską paktu o nieagresji, Rzesza niemiecka miała już takie pakt z innymi państwami?

Biegły: Nie, pakt o nieagresji z Polską był pierwszym tego rodzaju manewrem niemiec-

kim na terenie międzynarodowym. Był to nie jako bilet wejścia na arenę międzynarodową. Prokurator Kurowski: Czy pakt o nieagresji był podpisany na skutek tego, że Beck chciał się przeciwstawić jakiemś Innemu mocarstwu?

Biegły: Podpisując pakt, podkreślano zgodne przeciwstawianie się Związkowi Radzieckiemu.

Przewodniczący: Jak było stanowisko rządu polskiego w chwili, kiedy Hitler wysunął jawnie żądania przyłączenia Gdańska do Rzeszy?

Biegły: Rząd sanacyjny orientując się w roku 1933, że kapitulacja wobec żądań Hitlera nie odniosłaby pożądanego skutku, zaczął szukać gorączkowo nowych sojuszników i porzu-

cił swe prohitlerowskie stanowisko. Sanacja nie poszła jednak drogą najprostszego i jedynego słusznego rozwiązania, jakim byłoby nawiązanie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, ale przeciwnie, starając się nie dopuścić Związkowi Radzieckiemu do antyhitlerowskiego frontu, poszukiwała pomocy u Anglii i Francji. Anglia i Francja były, jak wia domo, daleko. Tego rodzaju politykę można nazwać zdradziecką wobec własnego kraju.

Następnie na pytanie prokuratora Siewierskiego, czy sytuacja polityczna w Gdańsku nie wywoływała niepokojów w Lidze Narodów. Biegły odpowiedział, że Liga Narodów nie tylko w tym jednym wypadku nie interweniowała, gdy naruszono umowy międzynarodowe. Nie było również interwencji Ligi w sprawie

republiki hiszpańskiej, Nadrenii i Austrii. Po zakończeniu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Kurowski, który poddawał analizie przebieg procesu oraz wywody biegłego.

Przestępca, który uniknął kary

— Śmierć ochroniła Becka — mówił prokurator Kurowski — przed karzącym ramieniem sprawiedliwości w demokratycznej Polsce, ale nieobecność przestępcy, który swym czynem, bądź też karygodnym niedbalstwem dopomógł drugim do popełnienia przestępstwa nie uwalnia współsprawców od odpowiedzialności karnej. Dlatego też, skoro Forster powołuje się dzisiaj na Becka, to nie może to w niczym wpłynąć na dalszą sytuację procesową.

Europa może się odbudować sama bez zamorskiej pomocy - oświadczył przewodniczący komisji gospodarczej ONZ — Myrdal

GENEWA PAP. — Sekretarz europejskiej komisji gospodarczej ONZ, wybitny ekonomista szwedzki Gunnar Myrdal wygłosił na pierwszym posiedzeniu trzeciej sesji europejskiej komisji gospodarczej ONZ przemówienie, poświęcone sytuacji gospodarczej Europy. W sesji biorą udział przedstawiciele wszystkich krajów europejskich za wyjątkiem Hiszpanii, która nie została zaproszona, oraz Portugalii, która nie przysłała delegacji. Na czele delegacji polskiej stoi minister

pełnomocny Lychowski. Gunnar Myrdal w przemówieniu swym zaznaczył, że ujemny bilans płatniczy Europy osiągnął katastrofalne rozmiary i ulega stałemu pogorszeniu. Bilans ten ciąży nad życiem gospodarczym Europy. Zadaniem komisji jest szukanie środków dla wyrównania bilansu płatniczego. Gunnar podkreślił, że w pierwszym rzędzie należy dążyć do zwiększenia obrotów handlowych między krajami europejskimi. Europejskie kraje uprzemysłowane po-

winny dostarczać europejskim krajom rolniczym produktów przemysłowych i chemikaliów w zamian za żywność i surowce. Kraje europejskie — oświadczył Myrdal — muszą szukać nabywców dla swych produktów przemysłowych oraz źródeł zakupu potrzebnych towarów przede wszystkim w Europie. Taka polityka gospodarcza ożywi stosunki handlowe w Europie i przyspieszy odbudowę Europy.

Egzotyczny eksport do Bizonii

PRAGA, PAP. — Jak podaje agencja Telepress, amerykańska administracja wojskowa dostarczać będzie mieszkańcom Bizonii materiałów bawełnianych w egzotyczne, jaskrawe desenie. Materiały te zrobione były według gustu mieszkańców Kongo afrykańskiego. Po nieważ jednak Kongo odmówiło zapłaty wygórowanych cen, wyznaczonych na te towary, dostarczone one będą przez Stany Zjednoczone na rynek niemiecki.

Na marginesie Pani Gauleiterowa pisze...

Zona Alberta Forstera, zaniepokojona o stan psychiczny b. gauleitera, sądownego obecnie przez Trybunał Narodowy w Gdańsku, przesała mu list z wyrazami otuchy, wskazując m. in. że „przewinienia”, podobne do tych, jakie popełnił Forster, Amerykanie w swej strefie okupacyjnej wymierzają kary... w drodze administracyjnej.

Frau Forster ma niewątpliwie rację; wiemy przecież doskonale, że wielu notorycznych przestępców hitlerowskich Amerykanie „denazyfikowali” w tempie bardzo przyspieszonym, wymierzając im kary... grzywny w wysokości 1000 albo 2000 zł. Zaś takie „grube ryby”, jak Krupp, Flick, gen. List i im podobni, zostały albo zupełnie uniewinnione, albo też skazane w sposób raczej symboliczny.

Na szczęście, w Polsce panują inne pojęcia o wymiarze sprawiedliwości i zbrodniarzy hitlerowskich sądzi się według nie amerykańskich kryteriów. Dlatego też i „przewinienia” Alberta Forstera znajdują w wyroku Trybunału Narodowego sprawiedliwą ocenę, pozostawiając krwawemu gauleiterowi, zapewne, niewiele już czasu na korespondencję z małżonką i rozmyślanie o sądach amerykańskich.

Kto sfalszował protokół „M“

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, że inspijatorem sfalszowania protokołu „M” jest członek zarządu i szef propagandy schumacherowskiej partii SPD — Fritz Heine. Projekt protokołu był sporządzony przez

jednego ze współpracowników Heinego, który podobnie jak i Heine — był podczas wojny agentem angielskiego wywiadu. Oplerając się na wiadomościach z dobrze poinformowanych źródeł, dziennik pisze, że Heine osobiście poczynił szereg ostatnich poprawek w przedłożonym mu projekcie protokołu.

Hitlerowcy w policji austriackiej

WIEN (PAP). Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volksstimme” do policji austriackiej przyjmowani są byli hitlerowcy, którzy zasłużyli się dobrze faszyzmowi. Jednakże — jak pisze gazeta — wielu wyższych urzędników policji sprzeciwia się akcjom ministerstwa spraw wewnętrznych, które przyjmuje do służby policyjnej oficerów i urzędników hitlerowskich. Naród austriacki — pi-

sze dziennik — nie życzy sobie policji i żandarmerii reakcyjnej. Potrzebna mu jest taka policja, która bronić będzie republiki i demokracji.

BERLIN PAP. — Agencja TASS donosi, iż władze amerykańskie w Bawarii rozpoczęły w ostatnich czasach werbunek wśród Niemców sudeckich, wysiedlonych z Czechosłowacji, do t. zw. „oddziałów policji przemysłowej”. Wśród członków tych oddziałów prowadzi się propagandę rewizjonistyczną.

Budujemy Wspólny Dom

Przyjmując wezwanie tow. Mikołajczyka Józefa tow. Michalski wpłaca zł. 1500 i wzywa tow. Zapalowski Leona. Dyrektor Mechanicznej Fabryki Pończoch „El-Jo” Mieczysław Krzeczowski wpłaca zł. dziesięć tysięcy na Wspólny Dom. Na wezwanie Szkoły Oficerskiej M. O. liniowej, Szkoła Oficerów Pol. Wych. MORP w Łodzi, Piotrkowska 266, wpłaca sumę zł. 24450 na Wspólny Dom. Członkowie Kół PPR i PPS przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi wpłacają na Wspólny Dom zł. 3711.

Tow. Dr Henryk Skolecki składa zł. 5000 na budowę Wspólnego Domu Partii Robotniczych. Dzielnica Śródmieście-Prawa PPR i PPS oraz Dzielnica Kolejowa PPS składa na Wspólny Dom zł. 8540. Tow. Maliniak Julian na wezwanie tow. Płociniaka Feliksa wpłaca 3000 zł. i wzywa tow. Kobusa Zygmunta, dyr. Nacz. PZPW Nr 5 i tow. Gumńskiego Aleksandra, dyr. Nacz. PZPW 26 i tow. Krystyna Mariana, dyr. Nacz. PZPW Nr 40.



Czyżby siła? — wycedził przez zęby towarzysz major i do mnie się zwraca: „Chcesz wykonać wyrok partyzantów na tym człowieku? — pistolet mi do ręki wicska. Kto to taki w rzeczywistości, — nie wiedziałem wtedy. Myślałem, że to prowokacja. Niemcy lubią podobne sztuczki. Ale pistolet wziąłem. A jak broń w ręku poczułem, to... Czy wiesz Hanno, przed wojną, gdy kurem miałem zarzącać, to sąsiadkę o to prosiłem. Baba była mocniejsza, a ja na krew patrzeć nie mogłem... A tu, jak spojrziałem na tego gestapowca, co naszych setkami zabijał, jak poczułem rewolwer nabity w rękę, to sam po prostu nie wiem jak wpakowałem kulę w sam łeb zdracy! Upadł Raczkow na ziemię, a ja zwario-wałem zupełnie, — skierowałem lufę w pierś komendantowi i już chciałem nacisnąć palcem... — Przecież zabić go mogłeś! — z przerażeniem wykrzyknęła Kowalenko. — O to właśnie, gołabko moja. Chodzi —

z powagą odpowiedział dziadek, — nacisnąłem palcem, a strzału nie ma. Patrzy na mnie towarzysz Jakowlew i uśmiecha się. „Dobrze wiedziałem, — powiada, — że drugą kulę dla mnie przeznaczysz. Dlatego właśnie jeden tyłko nabój był w lufie. Ostupałem formalnie. Ale nie jeszcze nie rozumiem. Odebrał mi towarzysz major rewolwer i dalej mówi: „Chodźmy!” Idę z nim i wciąż myślę — a nuż ten dziwny Niemiec i mnie kulę w plecy wpakuje? Zgadł moje myśli towarzysz major, przystanął na sekundę i mówi: „Nie bój się, przyjacielu, ręce mam czyste. Czyżby ojczyzna mogła mi kiedyś przebaczyć, gdybym chociaż jednego jej syna zabił! — Tu dopiero zrozumiałem, jaki to komendant przede mną stoi. Dał mi przepustkę, sam do wartowni odprowadził i nazajutrz już byłem w lesie. Kowalenko słuchała opowiadania dziadka Michasia z zapartym tchem. Chwilami zdawało się jej, że z ciemności zarośli leśnych

patrz na nich wesołe i mądre oczy śmiałego dowódcy... — Tylko przez śledem dni w Naftogradzie był towarzysz major, a tyle potrafił zdziałać, tyle naszych potrafił uratować! — cicho powiedziała dziewczyna. — Przecież, gdyby nie on, tobym również już nie żyła... Gdy zabrano mnie do gestapo, to Heinz i Mueller przez cały czas mnie pytali: „Powiedz, gdzie jest drukarnia?” Bil i katował bez przerwy. A tego nie wiedzieli, że naprawdę nic nie wiem. A gdybym nawet wiedziała, tobym, wszystko jedno, nie nie powiedziała. Już myślałam, że śmierć się zbliża. Zabić mnie chcieli. A tu nagle towarzysz major w Naftogradzie się zjawił. No, naturalnie, mnie do nowego komendanta przywiezili... — Przyprowadził on mnie do oddzielnego pokoju, zamknął drzwi na klucz, wziął w ręce szpicrutę i jak grzmotnie: „Powiesz nareszcie, gdzie się drukarnia znajduje?... I z całej siły jak wyrznie po kanapie!... A do mnie cicho mówi: „Krzycz, co jest mocy! I tak przez pięć minut po kanapie walił, a sam wniebogłosy się drze, no i ja naturalnie krzyczę... Zrozumiałam o co to chodzi! A nazajutrz z celi mnie sam wyprowadził i uciec dopomógł! O, jaki to człowiek! III. — Towarzyszu majorze! Nareszcie! — z radością nieklamną w głosie ucieszył się Andrzej, gdy zobaczył wchodzącego do leśnego schronienia partyzantów Jakowlewa. — Szczęścia nam sorzowało. Andrzej i nie!

mniej radością oznajmił Jakowlew swemu pomocnikowi. — W feczce Scherwitza znaleźliśmy plany niemieckiej kontrofensywy. Byłaby wielka szkoda, gdyby Niemcy w ostatnim momencie ten plan zmienili. A mogą to zrobić, zwłaszcza, gdy się połapią w tym, co właściwie zaszło... Głowiej się przez cały czas, co należy uczynić, aby Niemcy ten plan Scherwitza w dawnej mocy pozostawili!... Jakowlew w zamyszeniu potarł czoło. Nagle zawołał pod wrażeniem pewnej myśli, która przyszła mu niespodziewanie do głowy: „Znalazłem wyjście! Warto spróbować! A nuż coś z tego wyjdzie?... Nie zdradzając się nikomu ze swego nowego planu, Jakowlew spojrzawszy na zegarek, pośpiesznie wyszedł z kryjówek. Andrzej nie mógł zrozumieć dlaczego Jakowlew wydaje takie dziwne rozporządzenia. Istotnie, rozkazy były niecodzienne i naprawdę niezrozumiałe. Major kazał odświeżenie nakryć do stołu w partyzanckiej ziemiance, kazał ustawić stół przy oknie, które się znajdowało akurat naprzeciwko chatki, gdzie siedział pilnie strzeżony przez partyzantów niemiecki generał. To ostatnie rozporządzenie wprowadziło w bezgraniczne zdumienie Andrzeja. Dowódca partyzantów kazał sprowadzić harmonistę. Oczy Andrzeja rozszerzyły się jeszcze bardziej ze zdziwienia, gdy Jakowlew tajemniczo się uśmiechając, powiedział wesoło:

Trzęsawisko zysku i wuzysku**Wybory pachnące naftą
Giełdy inkasują „sukcesy“ de Gasperiego**

Pierwsza reakcja (według doniesień korespondenta agencji Reutersa) na giełdach Rzymu, Londynu i Nowego Jorku po ogłoszeniu wyniku wyborów we Włoszech była znamienna.

Na giełdzie rzymskiej podniosły się natychmiast akcje trustów Viscosa i Catini (kapitał watykański) oraz koncern Fiat (kapitał amerykański). Korespondent Reutersa wyjaśnia, że „jest to wynikiem świadomości, iż przynajmniej na najbliższe 5 lat tym koncernom nic nie grozi“.

Na giełdzie londyńskiej pierwsze rezultaty wyborów włoskich spowodowały znaczne ożywienie, a w szczególności haussę na akcje przedsiębiorstw nie tylko włoskich, ale też... greckich, zachodnio-niemieckich i irańskich (Anglo-Iranien Oil Co). Haussa ta — tłumaczy znow korespondent — jest spowodowana ogólnym wzrostem zaufania do zysków, jakie te przedsiębiorstwa wykażą w najbliższej przyszłości.

Na giełdzie nowojorskiej „zwycięstwo de Gasperiego stało się sygnałem do zwiększonych obrotów i notowań akcjami wielkiego koncernu naftowego Standard Oil. „W tutaj przychodzą — pisze korespondent Reutersa — przypuszcza się, że Standard Oil przystąpi obecnie do nowych wierceń na terenie Włoch, które zostały wstrzymane w okresie przedwyborczym“.

Ta ostatnia wiadomość zasługuje na uwagę, gdyż odsłania kulisy szczegółowych zainteresowań amerykańskich trustów naftowych losami rządu de Gasperiego.

Nazwa „Standard Oil“ nie jest obca Włochom. Przed wojną całkowicie wydobycie ropy naftowej we Włoszech, które wynosiło za ledwie 12 tysięcy ton rocznie, należało do koncernu „włoskiego“, którego 51 proc. akcji było własnością amerykańskiego trustu Standard Oil. To małe wydobycie ropy naftowej było rezultatem sabotowania nowych wierceń przez amerykańskich kapitalistów, którzy szczerze chcieli utrzymać wysokie ceny na produkty naftowe.

Po wojnie, gdy w Ameryce zaczęto odczuwać pewne trudności naftowe, a ceny odpo-

wiednio poszły w górę, Standard Oil otrzymał monopol na dalsze wiercenia we Włoszech z zezwoleniem udzielonym de Gasperiemu w otrzymaniu 100-milionowej pożyczki dolarowej w czasie jego pobytu w Nowym Jorku.

W okolicach Modeny i Bolonii wielkie tereny otoczone zostały policją i zamknięte drutami kolczastymi, a rząd de Gasperiego ogłosił, że udzielił nowej licencji Standard Oil na poszukiwanie ropy naftowej, „gdyż Włochom brak środków na samodzielną eksploatację źródeł naftowych“.

Oświadczenie to wywołało ostre protesty opinii publicznej we Włoszech i w okresie przedwyborczym de Gasperi obłudnie oświadczył, że „licencja nie jest jeszcze ostateczna i może ulec zmianie“. Obecnie zwyczajka akcji Standard Oil na giełdzie nowojorskiej wskazuje, że układ mimo oświadczeń wyborczych de Gasperiego, był i jest nadal w mocy. Giełda nowojorska należycie oceniła „sukces“ de Gasperiego, Akcjonariusze monopolu amerykańskich liczą na nowe wysokie zyski we Włoszech.

**Targi — okno na świat
Tłumy zwiedzających - Podziw cudzoziemców - „Żelazna Kurtyna“ a rzeczywistość - Bogactwo eksponatów - Liczne transakcje
(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)**

POZNAN, w kwietniu

Gdy na kilka godzin przed otwarciem Targów Poznańskich oglądaliśmy tereny wystawowe, zasiane dosłownie odłamkami szkła, desek i strzępami papieru, wierzyć mi się po prostu nie chciało, aby rychło udać się mogło do prowadzenia tego wszystkiego do porządku. A jednak organizatorzy dotrzyali słowa. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rozrzucone do niedawna po wszystkich kątach eksponaty i maszyny na czas znalazły się na swoim miejscu, a gdzie okiem sięgnąć, zapanowała czystość i ład.

Poznaniancy, znani ze swej solidności, raz jeszcze udowodnili, że potrafią doskonale i sprawnie zorganizować sobie pracę.

Już w chwili po uroczystym przecięciu wstęgi zalał pawilony Targowe i tereny wystawowe różnobarwny i różnojęzyczny tłum. Szczególną uwagę zwracali na siebie liczne grupy żywo rozprawiających cudzoziemców, gromadnie zwiedzających stoiska polskie oraz zagraniczne.

Korespondenci angielscy, amerykańscy i inni, zaczytani w artykuły o „żelaznej kurtynie“ wyjść nie mogli ze zdumienia, że tak liczne firmy ze Szwecji, Francji, Włoch, Holandii i Danii, Belgii czy Szwajcarii uznały za stosowne i możliwe wejście z nami w ścisły kontakt handlowy.

Liczne stoiska polskie zaopatrzono są obok polskich również w napisy francuskie, angielskie i rosyjskie. Poważniejsi wystawcy krajowi zorganizowali u siebie obsługę obcojęzyczną i, dalebóg, ludzie ci rzadko kiedy odpoczywają. Charakter międzynarodowy Targów Poznańskich to pierwszy ich rys, rzucający się w oczy.

Związek Radziecki w roku bieżącym zajął aż dwa pawilony wystawowe i trzeci targowy, w którym odbywa się detaliczna sprzedaż doskonałego wina, słodyczy, papierosów, konserw itp. Związek Radziecki wystąpił w sposób szczególnie okazały, a stoiska jego są dosłownie oblegane przez zwiedzających.

Pawilon międzynarodowy obejmujący stoiska czeskie, jugosłowiańskie, bułgarskie i węg-

Muzeum zabawek pod Moskwą

Jedno z najbogatszych w świecie Muzeum Zabawek w Zagorsku pod Moskwą obchodzi 30. rocznicę swego istnienia. Muzeum to, liczące przeszło 26.000 tysięcy eksponatów zorganizowane zostało w centrum starorosyjskiego prze myśłu zabawkarskiego, którego wyroby, a w szczególności artystyczne zabawki z drzewa, były już w XVIII wieku znane w całej Europie. Poszczególne działy Muzeum obejmują drzewo i rozwój zabawkarstwa w Rosji od wykopaliskowych prymitywnych figurek ludzi i zwierząt, rzeźbionych w kości, do skomplikowanych technicznie zabawek jak dworce kolej, elektrycznej, modele samolotów, traktorów itd.

Roczny plan w ciągu 11 miesięcy**Fabryka im. Strzelczyka idzie pewnie naprzód**

Zaloga fabryki im. Strzelczyka postanowiła wykonać roczny plan w ciągu 11-tu miesięcy. Uchwala ta bynajmniej nie jest „porywaniem się z motyką na słońce“. Dowodzi tego go wspaniały rozwój wewnątrz-fabrycznego ruchu współzawodnictwa i coraz lepsze wyniki uzyskiwane przez jego uczestników. Zastęp współzawodników wzrósł tu w ciągu 3-ich miesięcy do 133. W tych dniach właśnie odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom 3-go etapu wysiłku, to znaczy za miesiąc marzec. Niezmiernie charakterystyczna jest linia rozwoju każdego z nich: z osobna. Przyjrzyjmy się choćby tylko grupie zdobywców pierwszej nagrody.

A więc tow. Władysław Doruch, ślusarz na montażu, członek PPR, po raz trzeci już zdobywa I-szą nagrodę. W styczniu otrzymał ją za rekord w wysokości 305,5 procent normy, w lutym osiągnął już 323 procent, a w marcu 343,9 procent. Swoje własne rekordy bije tow. Adam Wołujczyk — tokarz, członek PPS, również trzykrotnie zdobywca I-jej nagrody. W styczniu wyrobił on 395,4 procent, w lutym osłabił nieco, bo uzyskał „tylko“ 377 procent,

w marcu za to zrewanżował się, osiągnąwszy 411,6 procent normy. Uczeń jego, wychowanek fabryki im. Strzelczyka, 21-letni ob. Czesław Bartoszek idzie w ślady swego mistrza. Do współzawodnictwa przystąpił dopiero w II-gim etapie i od razu zdobył I-szą nagrodę, teraz zdobył ją po raz drugi, osiągnąwszy 206,7 procent normy. Tow. Roman Cygan — ślusarz oddziału kotłowni i radiatorów, członek PPS dwukrotnie zwycięzca „skoczył“ z 277,6 procent w lutym na 314,4 procent w marcu. Ob. Piotr Przybyła, tokarz, miał w lutym 273,7 procent, a w marcu — 288,5 procent. Tow. Józef Wasiak — próbnik, członek PPS, wyrobił w lutym 237,7 procent, a w marcu 270,3 procent. Ob. Sogański — modelarz, poszedł w marcu naprzód o 12 procent (271,5 — 283,3 procent). Ob. Stanisław Stanisławski — ślusarz na montażu, zdobył w styczniu i w lutym II nagrodę, w marcu zaś I-szą (276,6 procent). Tow. Stanisław Zerek — formierz ręczny, członek PPR, zdobył I-szą nagrodę, jako czelowy rekordzista swojej grupy, osiągnąwszy w tzw. rekordzie usprawnionym 194,8 procent. Ob. Józef Chmieleński — formierz maszynowy, zdobył w stycz-

niu II-gą nagrodę, a teraz nagrodę I-szą, osiągnąwszy 209,8 procent normy. Tow. Zygmunt Lalek — heblarz maszynowy, członek PPS, miał w styczniu III-cią nagrodę, w lutym zaś i w marcu już I-szą (253,8 procent normy).

Warto zaznaczyć, że każdy zgłaszający się do współzawodnictwa zostaje przydzielony do grupy, odpowiadającej jego kwalifikacjom i w ramach tejże grupy Sąd Współzawodnictwa orzeka, kto zwyciężył. Jedynym słabym punktem ruchu współzawodnictwa w Państwowym Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka, jest to, że dociera on słabo do najmniej wykwalifikowanych pracowników. A przecież i ci nie stoją w miejscu, i ci rozwijają się i osiągają stale coraz lepsze wyniki pracy. Warto by było — za przykładem nowej Kłaini PZPB Nr 1, zorganizować współzawodnictwo i wśród tych, którzy uzyskując dotychczas słabe wyniki wydajności, nie mają odwagi doń przystąpić. Zwycięzca takiego wysiłku byłby ten, który najszybciej idzie naprzód, nawet o ile nie dochodzi jeszcze do 100 procent normy. Wyszłoby to na dobre i samym współzawodnikom, i firmie, jako całości.

H. W.

**GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR
W WALCE
O NIEPODLEGŁĄ
BRYGADY AL — ZIEMI KIELECKIEJ —
W AKCJI BOJOWEJ**

Nie mogę w tej chwili dokładnie określić, ale jak sobie przypominam, nie dłużej, jak po jakichś trzech godzinach na niebie ukazały się sowieckie szturmowce „Ily“ — samoloty, które Niemcy nazywali „Czarna śmiercią“.

Kierunek samolotów prowadził właśnie na Odrowąż. Śmiejąc się z „Jankiem“ podziwiamy sprawność Armii Czerwonej. Za kilka chwil posypały się serie z pi-kujących samolotów. Nasze m.p. znajdowały się w odległości 8 — 9 km. od Odroważa.

Po pewnym czasie natąpiła silna detonacja, a po niej co kilka sekund następna. Detonacje trwały przez 6 godzin.

W okolicy wśród Niemców powstała panika, gdyż sądzono, że Sowieci przedarli się na tyły frontu. Fociaż nalaadowany ar-

nieją rwał się w powietrze, powodując wokół ogromne spustoszenie. Tor kolejowy został poprostu przerzeczony.

Było to w zasadzie zasługą organizacji terenowej pow. koneckiego i jej kierownika tow. „Chrusta“.

Pow. konecki posiadał dobrze zorganizowaną siatkę wywiadu, oraz doskonałych łączników, którzy każdą wiadomość z terenu (np. przybycie nowych jednostek niemieckich, ich m. p., uzbrojenie itp.) przekazywali natychmiast do sztabu.

Organizacja konecka zasłużyła sobie na miano jednej z najlepszych organizacji woj. kieleckiego.

W pow. koneckim podobnie jak i w powiecie ostrowskim został zorganizowany i wyruszył do walki z okupantem w 1942 roku pierwszy oddział Gwardii Ludowej

15

pod dowództwem tow. „Chrusta“.

Obecnie oddział sztabowy posiada cały szereg dzielnych partyzantów z tych terenów jak np. tow. PIĘTKA, tow. JEDYNAK i wielu, wielu innych, których nazwisk w tej chwili sobie nie przypominam.

9 sierpnia doniósł nam wywiad, że do wsi Gustawów przyjechał batalion saperów, którzy mieli przygotować bliżej nieznaną nam umocnienia. Postanowiliśmy go zniszczyć.

Wież Gustawów leżała około 1000 mtr. od naszej leśnej krainy. Wraz z „Jankiem“, „Wiślickim“, „Zygmuntem“ i „Włodkiem“ wyszliśmy na skraj lasu, by się dokładnie przyjrzeć jej położeniu. Doszliśmy do wnia-sku, że o zmroku zaatakujemy nieprzyjaciela. Pytamy skąd przychodzi i z jakiej wsi. — Ciela. Na drodze zatrzymaliśmy chłopca. — Pokazuje nam palec, że właśnie z Gustawowa. Pytamy dalej: ilu jest Niemców we wsi i w których chałupach są zakwaterowani. Chłopiec ten nazwiskiem Młodawski Bolesław, później służył do końca wojny w oddziałach partyzanckich, wyjaśnił nam, w których chałupach Niemcy przebywają: „tam w końcu wsi, ten murywany budynku — to była przed wojną szkoła. Tam mieści się sztab z radiostacją“ i wyliczył kilkudziesięć domów.

Opracowaliśmy plan działania: wieś na leżało obejść z drugiej strony, by zamknąć odwrót nieprzyjacielowi. Na dom murywany, gdzie znajdował się sztab zabrałem

„Wiślicza“ i „Władka“ i drużynę uzbrojoną w automaty. „Zygmunt“ z plutonem został na końcu wsi, mając za zadanie kierować ogniem we wskazanym kierunku. Na pozostałe domy wyznaczono po drużynie.

Posuwaliśmy się w 200-tu ludzi ci-chutko pod wieś. Atak na szkołę był sygnałem zaatakowania pozostałych budynków. W walce tej w pierwszej chwili został ranny członek sztabu obwodu „Wiślicza“. Rana była dość poważna — postrzał nogi — rozbita kość. Po 15-tu minutowej walce kilkunastu Niemców poddało się, niewielka część zbiegła, a reszta została wybita. „Wiślicza“ przewieziono natychmiast do jednostki, my zaś pozostaliśmy, by zabrać nasze trofea. Zdobycz była dość okazała. Dziesiątki koni, wóz, sporo broni maszynowej i wielki ciężarowy samochód, który niestety, zmuszeni byliśmy spalić.

„Wiślicza“ ciężko ranny potrzebował lekarskiej pomocy. Koniecznym był zabieg chirurgiczny. Zgodnie jednak z jego życzeniem odstawił go do garnizonu, gdzie kurował się aż do zakończenia wojny. Obecnie piastuje stanowisko wojewody kieleckiego. Poza „Wiśliczem“ mieliśmy jeszcze kilku rannych żołnierzy. Za poważnie rannych uważano jedynie takich, którzy mieli przy postrzale naruszoną kość. — Wszyscy pozostali byli uważani za zdrowych, jak ryb...
(D. e. n.)



PROMYK

Ludwik Jerzy Kern

Pierwszomajowa piosenka

Dzwoni, dźwięczy w ulicy,
Pierwszomajowej ulicy,
Potężny jak dynamit,
Pierwszomajowy śpiew —
Idzie tłum ludzi twardych.
Jak młoty, jak oskardy,
Z wiarą i sztandarami
Gorącym, jak krew,

W każdej świątla ulicy
Jednakowo jest dziś,
Idą z pieśnią włókniarze,
Pocę i ślusarze,
Uczni i górnicy,
Ciężka praca i myśl.

Idą mógły i ręce —
Jeden rytm
Jedno serce.
Serce złotem się świeci,
A rytm dźwięczy, jak stal —
Patrz, splewają piosenkę
Trud pod rękę z postępem.
Idą szczęściu naprzeciw
W lepszą przyszłość i dał.

Hipolit Roslecki

Pierwszy Maj

Święto pracy. Niech żyje praca
Nasza trudna, mozolna, szkolna
Ku nam Polska oczy swe zwraca
My rośniemy, rośniemy zwolna
Polski Jutro do nas należy,
Ty przechodniu Jutro swe znaj
Patrz nam w oczy, w oczy młodzieży,
Patrz jak świecił się Pierwszy Maj!

Kto nie idzie z nami w pochodzie
Niechaj patrzy z okien, balkonów,
Niech zobaczy jak idzie młodzież
Polska młodzież, biało-czerwona.
Dzisiaj święto Pierwszego Maja
Dziś we flagi zdobi się kraj,
Maj, zielenią parki przystraja,
My, czerwienią stroimy Maj.

Zielen parków, czerwien sztandarów,
Błękit nieba: śmieją się do nas,
Kiedy środkiem ulic, bulwarów
Idzie młodzież biało-czerwona.
Włosna z nami, jesteśmy wiosną
Jak ku słońcu rosnący gaj.
Pieśń splewamy, tę pieśń radosną:
Niechaj świecił się Pierwszy Maj!

Jan Marcin Szancer

Panna Kukalska i maj

— Otóż to!... Raz przecież mogłaby przybyć punktualnie, ale ona sobie lekceważy wszystkich i wszystko — powiedziała wilga.
— Phhhii. — gwizdnął kos, aż się przebudziła stara sowa w wypruchniałej dziupli, wystawiła wielką, uszatą głowę i zapytała:
— Co tam znowu? Czy musicie tak głośno rozmawiać o swoich głupstwach, których wcale nie jestem ciekawa...
— Po co w takim razie się pytasz — odpowiedział niegrzecznie czyżk — a poza tym sprawa jest rzeczywiście nudna, panna Kukalska znowu się spóźniła.



— Tego już za wiele — zahuczała sowa; co roku musimy się wszyscy denerwować, czy ona raczy wygłosić swoje kukające przemówienie. — Moglibyśmy wybrać jakiegoś innego ptaka, któryby godniej potrafił powitać nadchodzący Maj.

— Na przykład, mnie — zawołał dzięcioł, — czy to nie wszystko jedno „zakukać” i „zapukać”. — Ja podejmuję się zapukać...
— Jeśli już chodzi o „kukanie”, to najlepiej zastąpiłoby je „hukanie” — skarciła dzięcioła sowa i dumnie nastroszyła pióra.
— Albo „gwizdanie” — wtrącił się znowu kos.

Wilga kołysała się na cienutkich łapkach, ze śmiechu. — On chciałby wygwizdać nadchodzący Maj, też pomysł.

W tej chwili nad lasem przelatywał bocian; zatoczył koło nad gromadką sprzeczących się ptaków i opuścił się na koronę dębu.

— Tak być dalej nie może! — zaklekał zdecydowanie. — Wszyscy się znamy, mamy

swoje gniazda, swoje zwyczaje, czas odlotu i czas powrotu. — Jedne z nas lecą do Hiszpanii, inne do Egiptu, niektóre nawet w głąb Afryki, a wszystkie wracają na czas. Tylko o kukulce nie wiemy...
— O, przepraszam — przerwała wilga — wiemy i to wszystko najgorsze — Przede wszystkim nie ma gniazda...
— I podrzuca jajka innym ptakom — gwizdał przeraźliwie kos.

— Ale bocian uderzył go silnie dziobem w kark. — Nie udzieliłem ci głosu i zapamiętaj sobie, że... że... milczenie jest złotem...
— Złoto! Złoto!... — gdzie złoto? — skrzeczała sroka, która nadbiegła w podskokach...
— Tu nie o złocie mowa, tylko o kukulce — burknęła sowa...
— Kukulka? — No oczywiście, więc już wszyscy wiecie, że w tym roku wcale, ale to wcale... — sroka syczała głos do szeptu — nie poleciała na Południe...
— Więc gdzie spędziła zimę? — zawołał chórem zdziwione ptaki.

— Tego nie mogę wam tak dokładnie powiedzieć, w każdym razie widziano ją w mieście, opowiadał mi o tym, pewien stary wróbel...
— Więc kto ostatecznie wystąpi przed Majem w roli kukulki?... — jęknęła sroczaczona sowa — to po prostu okropna historia, co za wstyd!...

Tymczasem panna Kukalska przeżywała rzeczywiście niezwykle przegody.

Jesienią, jak zwykle, wybrała się w podróż. Przelatywała nad miastem, kiedy nagle spostrzegła na oknie jakiegoś starego domu piękniego ptaka. Kukulka na ogół nie lubi towarzystwa, ale ten ptak wydal jej się jakiś zupełnie inny. Polyskiwał w słońcu, jakby był nie z piór, a na przykład z porcelany, a poza tym stał trochę sztywno, ale za to bardzo wytwornie.

Panna Kukalska sfrunęła na parapet i wtedy zauważyła, że ptak jest podobny do niej, miał tylko ładniejsze kolory.

— Kukul! — zawołała na powitanie, ale ptak nie raczył się odezwać.

— Kukul! kuku! — kukala zniecierpliwiona, — nie udawać głuchego — i dziobnęła go w skrzydełko.

Piękny ptak przewrócił się, potoczył po parapecie i spadł z okna.

— Fruwaj! — chciała zawołać przestraszo-

na kukulka, ale głos uwiązł jej w gardle. — Stała tak zdętwiała z przerażenia i wtedy poczuła, że bierze ją jakaś wielka, pomarszczona ręka i niesie w głąb pokoju.

— No spróbujmy jeszcze raz, może teraz będziesz kukala — mówił stary zegarmistrz, wstawiając kukulkę do małego domku na zegarze. Drzwiczki zatrzasnęły się i panna Kukalska została w ciemności. Pod jej nóżkami tykotało coś, chrobotało miarowo. Zadrzewiała sprężyna i z wnętrza zegara rozległo się uroczyste: bum! Drzwiczki odskoczyły, więc kukulka sakukala radośnie: kuku! Przed sobą zobaczyła uśmiechniętą twarz starego zegarmistrza.



— No, wiedziałem, że się w końcu uda — mruzczał z zadowoleniem zegarmistrz, samykając troskliwie drzwiczki. Siedziała cichutko, zdawało jej się, że to trwa całe lata, a to była tylko godzina. I znowu otworzyły się drzwiczki. Tym razem zdążyła zakukać dwa razy, po następnej godzinie już trzy razy...
— Ostatecznie, nie jest mi tutaj najgorzej — pomyślała — nigdy nie miałam gniazda, a ten domek podoba mi się, zegarmistrz również jest miły... trochę stary, ale podobno ludzie starzy są mądrzy. Zostanę tu jakiś czas...

Dobrze im było razem, zegarmistrz pracował, kukulka kukala. Tylko ze sprzedażą zegarów było coraz gorzej. Nikt w mieście nie chciał kupować starowieskich ściennych zegarów z wagami, wszyscy woleli nowe, nikłowe budziki, hałaśliwe i zrozumiałe.

— Zaniosę zegar z kukulką na wieś, może go tam jeszcze kupią, — pomyślał zegarmistrz, wziął zegar na plecy i powędrował.

Droga wiodła przez las... a w lesie było zebranie ptaków, w sprawie kukulki...
A wszystkie to, działo się pierwszego maja o święcie.

Na spotkanie zegarmistrza wyszedł z gąszczy młodzieniec w zielonym płaszczu, całym pokrytym drobnutkami listeczkami. Nawet z kapelusza wyrastały zielone pędy.

Młodzieniec uśmiechnął się do zegarmistrza, że aż się staremu zrobiło ciepłe koło serca. Widać gorące spojrzenie przeniknęło nawet zegar, bo nagle odskoczyły drzwiczki i kukulka wyfrunęła, trzepocząc skrzydełkami. Usładła na dloni młodzieńca i zakukala: kuku! Witaj nam Maju!

— Wiedziała, że się na tym skończy — powiedziała niechętnie sowa — ciekawa jestem tylko, co teraz zrobi biedny zegarmistrz z zepsutym zegarem.

— Phil! — gwizdnął kos.

A kukulka, odkukawszy swoje powitanie, pofrunęła z powrotem w drzwi zegarowego domku. Drzwiczki zatrzasnęły się, zegarmistrz powędrował dalej, a ja właśnie skończyłem pisać moją bajkę. Wszystko musi mieć przecież jakiś koniec.

WIEWIÓRKA I MAŁPA.

Jeszcze w zielonej skórcie
Dostał się orzech wiewiórce,
Ledwie go dotknę drobnymi ząbkami
— Jakże mnie — rzecze — moja matka mami,
Nieraz mi opowiadała,
że orzeszek — potrawa arcydoskonała,
Dziękuję za nią. Wtem rzuci orzechem.
Podniosła go małpa ze śmiechem,
Bierze w łapki, rozłupuje,
Smaczny owoc wydłubuje.

A gdy go zajada sama
Rzecz wiewiórce: dobrze mówi mama,
Dobry orzech, lecz trzeba zgryść wprzódy.
Musiał pracować, kto chce mieć wygodę.

ODPOWIEDZ.

Drogi Wiesiu! Z listów twych widzę, żeś chłopak „z głową na karku”. Bajka Jachowicza, którą przysłałeś jest rzeczywiście bardzo ładna i mądra. Zrozumiałeś pewnie jej sens — prawda? A teraz, jako żeś mnie pasował na swego doradcę, więc chcę Ci na jedną rzecz zwrócić uwagę: musisz się trochę podkuć z ortografii, tzn. nauczyć się pisać bez błędów. Robisz ich sporo. Trzeba uważnie czytać i zapamiętać sobie, jak różne słowa się piszą, a nawet uważnie słuchać jak dorośli i Twoi starsi koledzy wymawiają je.

Dobrzeby było, żebyś codzień czytał trochę na głos — nawet gdy niema nikogo, aby Cię słuchał i poprawiał. Nie wskazuję Ci błędów, któreś zrobił w liście i wierszyku, bo może być się o to na mnie pogniewał, lecz myślę, że i sam je odnajdziesz. Napisz, w której jesteś klasie i ile masz lat.

Redaktor.



Kochany Promyku!

Już od kilku miesięcy chciałbym się przyłączyć do Twojego grona. Dużo dzieci przyjąłeś to i mnie chyba, Kochany „Promyku”, też przyjmiesz. A teraz donoszę Ci o mnie. Mam 11 lat, chodzę do IV klasy szkoły powszechnej we wsi Okup Duży, a mieszkam w Okupie Małym. Bardzo lubię czytać książki o innych krajach i o bitwach, w których Polacy wygrywają. Ale nie mam wcale książek, bo skąd je brać? Kochany „Promyku” przyslij mi jaką książkę. Więc kończę ten list i proszę o prędką odpis, bo nie będę się mógł doczekać odpowiedzi.

Pozdrowienia dla całej Redakcji, a szczególnie Panu Redaktorowi.

Morawski Marian
wieś Okup Mały, powiat Łask.

ODPOWIEDZ.

Drogi Chłopcze!

Bardzo się cieszę, że do naszego grona przybywa coraz więcej dzieci ze wsi. Zdaje mi się, że w Twojej wiosce będzie Was już teraz dwóch, więc będzie Wam

rażniej pisać. A może inne koleżanki i koledzy pójdą w Wasze ślady a wtedy będzie jeszcze weselej. A teraz co do książki: widział „Promyk” zrobiłby to z największą przyjemnością, lecz to jest niemożliwe. Oblicz sam: ileżby to trzeba książek, by obdarować wszystkie dzieci, które o nich marzą? A skąd „Promyk” weźmie na to pieniądze? Sam się chyba domyślasz, że bogaczem on nie jest. Owszem, „Promyk” ma licznych dorosłych przyjaciół, którzy od czasu do czasu trochę książek mu darują. Wtedy „Promyk” z kolei przekazuje je swym małym przyjaciołom, jak to miało miejsce na Gwiazdkę, lub ostatnio, gdy urządził konkurs. Taka okazja pewnie się jeszcze nadarzy, a wtedy i Ty — mam nadzieję — będziesz należał do szczęśliwych zwycięzców i książkę otrzymasz. Pisuj częściej.

Drogi „Promyku”!

Odpowiedź Twoją otrzymałem i bardzo dziękuję Ci, żeś mi poradził dobrze jak zaradzić sobie z brakującą książką. A teraz posyłam Ci bajkę St. Jachowicza.

Bolesław Czerwiński

Czerwony Sztandar

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie ły,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziemy my! (bis)

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew!
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty, grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew! (bis)

Choć stare lotry, nocy dzieci,
Nawiazać chcą starganą nić,
Co zle, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólny będzie pracy plon! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Hej! razem, bracia, do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłońią w dłoń!
Któż zdola wstrzymać strumień w biegu,
Czyż jest na świecie taka broń? (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Precz z tyranami, precz z ździercami!
Niech zginie podły stary świat,
My nowe życie stworzymy sami
I nowy zaprowadzimy ład! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Ludwik Warwiński

Mazur Kajdaniarski

Do mazura stań wesolo,
Buntownicza wiaro!
Suń wesolo, dalej w koło,
Warszawo i Karo!

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem,
My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem!

Nam palacem — turma, Kara,
Dla nas strój balowy:
Katorżnicza kurtka szara
I znaczek pąsowy!

W tych palacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
Bo nam myśl i sumienia
Zgrzyoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem,
I w tym piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem!

Dziewcząt naszych oczą blaski
Nie mgłą ły zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesolych piosnek dźwięki
Z ust ich płyną mile,
Za nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile.

Gdy którego stryżek zdusi,
I to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi,
Gwałt rodzi mściwca.

Nasi pomszczą jak należy
Śmierć zmarłego brata
I na grób mu, zamiast wieńca,
Rzuca głowę kata.

Zgrzyt łańcuchów i szcęk broni,
To mazur ochozo,
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

O cześć wam, panowie magnaci

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie w stolicy bawili.
Gdy naród zawołał: „Umrzem lub
zwycięzimy

Panowie o czynszach radzili.

O cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany!
O cześć wam księżęta, hrabiowie, pałacy
Za kraj nasz krwią bratnią zbrzyżany.

Armady pod Stoczkiem zdobywała wiara,
Rękami czarnymi od piuga.
Panowie w stolicy kurzyli cygara,
Radzili o braciach zza Buga.

O cześć wam itd.

A kiedy nadejdzie godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje.
Zyżkę piekielną zaprosim do grania,
A szlachta niech wtedy tańcuje.

O cześć wam itd.

Pieśni robotniczo-rolnicze

Aby zadośćuczynić licznie napływającym — w związku z nadchodzącym Świętem 1-go Maja — życzeniom naszych Czytelników, zamieszczamy teksty najpopularniejszych pieśni robotniczych.

Eugeniusz Pottier

Międzynarodówka

Wykłęty, powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata/
Przed ciosem niechaj tyran drży.
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś nieczym — jutro wszystkim my!

Oto bój nasz ostatni
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród. (bis)

Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków boskich, z carskich praw;
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw!
Niech w kuźni naszej ogień bucha,
Zanim ostygnie — przekuj stal,
By łańcuch spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli zniszczył i spal!

Oto bój nasz ostatni itd.

Rząd nas uciska — kłamia prawa,
Podatków brzemię cięży nam,
I z praw się naszych naigrawa

Ten co z bezprawia żyje sam!
Lecz się odmieli krzywda krwawa,
Gdy równość stworzy nowy ład,
Bez obowiązków — nie ma prawa,
Dla równych równy szczęścia świat.

Oto bój nasz ostatni itd.

Rządzący światem samowładnie
Królowie kopalń, fabryk, hut,
Tym mocni są, że każdy kradnie
Bogactwa, które stwarza lud!
W tej bandy kasie ogniotrwalej
Stopiony w głoło krwawy pot
Na własność do nas przejdzie cały,
Jak należności słusznej zwrot.

Oto bój nasz ostatni itd.

Dziś lud roboczy wsi i miasta
W jedności swojej stwarza moc,
Co się po ziemi wszerek rozrasta,
Jak świt łamią wieków noce...
Precz, darmozjadów rodzie sepi!
Czyż nie dość żeru z naszych ciał?
Gdy lud wam krwawe szpony stępi,
Dzień szczęścia wiecznie będzie trwał.

Oto bój nasz ostatni itd.

Wacław Święcicki

Warszawianka

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro nieczyje...
O! bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, znak zmartwychwstania,
To tryumf pracy, sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania.

Naprzód Warszawo!
Na walkę krwawą,

Świętą a prawą.
Marsz, marsz, Warszawo!... (bis)

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Hańba w rozkoszy tonąc, jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Waha się stanąć choć na szafociele!
Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięży Chrystus Judasza!
Niech święty ogień serca ogarnie,
Choć wielu padnie, lecz przyszłość nasza!

Marsz Majowy

(na nutę „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“)

W zieloność i kwiaty wiosenne ubrany
Zawitał dzień pierwszy majowy,
I naraz na obu półkulach światowych
Zahuczał ocean ludowy:

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi,
Bo dzień ten przez lud jest obrany.
By poczuł, by poznał swą godność człowieka
By zerwał, by skruszył kajdany.

I nasz proletariusz nie został się w tyle
I on dziś ogląda blask słońca,
Naradom, zabawom poświęca dzień cały,
Wszak dzień ten — dniem jego do końca.

Dziś nikt nas itd.

Hej bracia! Dziś spokój niech czoła nam
Precz z troską, cierpieniem i łzami!
Niech każda godzina w radości nam mija
Dziś nie ma nikogo nad nami.

Dziś nikt nas itd.

Gdy milezy stuk młotów i koła nie warczą
My chodźmy, gdzie zieleń łyni cudna.
Na łonie przyrody niech duch się pokrzepi,
Bo walka wnet czeka nas żmudna.

Dziś nikt nas itd.

Zygmunt Ból

Ł O D Z I A N K A

Śmiało podnieśmy krwawe sztandary.
Jasną zielenią opaszmy skroń.
Otośmy pełni siły i wiary,
Na bój śmiertelny chwycili broń.
O, bo to walka o wolność ludu!
Sztandar nasz krwawy — braci to krew,
Droga przed nami z cierni i trudu,
Uczucia w piersi: — zemsta i gniew.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Poległych braci pomścić już czas.
Czas, by stanęli starzy i młodzi
Walczyć o wolność czas, wielki czas.

Dziś, gdy nas gnębią różne Szajblery,
Gdy majster każdy — szpicel i cham,
Gdy ufni w pomoc rządu Gałery
Pedzą łaknących pracy od bram.
Gdy z Kaznakowym Poznański w zgodzie,
Gdy razem chłoczą: niedza i bat.

Gdy za ideę w głoście i chłodzie
Umiera ojciec, siostra i brat.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Zerwijmy pęta z gnębionych mas,
Stażmy do walki, starzy i młodzi,
Czas pomścić braci poległych, czas!
Gdy setki naszych meżnych szermierzy
Poszło na Sybir do wrażeń turm,
Niech wstają nowi dziś bohaterzy,
Rozdzwonią ciszę odgłosem surm.
Za szereg braci poległych w borze,
Za groby, które zbezczeszczył wróg,
Zemstę przysiężmy: — wstańmy jak morze
I zmiećmy przemoc z dziejowych dróg.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Poległych braci pomścimy wraz,
Stażmy do walki starzy i młodzi,
Bo przyszło chwila... Już nadszedł czas!

Na barykady

Na barykady ludu robozy!
Czerwony sztandar do góry wznies!
Śmiało do boju wyteż swe ramię,
Bo na cie czeka zwycięstwa cześć.

Młoty w dłoń!
Kujmy broń!
Miotnie stal
Czerwone iskry w dal!
Żar iskry tej
Tli w piersi mej!
Powstań, burz,
Pobudka gra nam już! (bis)

Rycerze pracy, rycerze ducha!
Dziś nam do boju nadszedł czas.
Na barykady, niech bunt wybuch
Pobudka dziejów wzywa nas.

Młoty w dłoń itd.

Zagrzewaj siostrzo do walki brata,
Aby do boju odważnym był,
By wydarł wolność, co w ręku kata
Aby dla sprawy walczył i żył.

Młoty w dłoń itd.

Cześć Lassalowi, Marxowi sława,
Precz z burżuzją, ludowi cześć!
Niech do szeregu każdy z nas stawa,
Aby naukę ich wszędy nieść.

Młoty w dłoń itd.

Hańba więc carom, panom-naszym [zdziercom
Co dziś się z nędzy naigrawa śmia,
Hańba więc klechom, wszystkim [oszczercom
Co lud tumania i zniego drwią.

Młoty w dłoń itd.

Na barykady, sztandar powiewa,
Czerwone godło, wszak to nasz znak!
Śpieszmy się bracia, już wróg przybywa,
Wyciąga szpony, jak drapieżny ptak.

Młoty w dłoń itd.

Hymn pierwszomajowy

(na nutę: „Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę“)

Dziś twoje święto, ludu roboczy.
Dziś spracowane niech spoczną dionle,
Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy
I żywszym ogniem niech krew zaplonie.

Dzisiaj na obu świata półkulach
Motory maszyn niech sobie drzemią,
Niech będzie pusto w fabrycznych ulach
I tam w kopalniach pod matką ziemią.

Wiosna, jak piękne dziecię, się śmieje
Falami blasków i zieloności,
I w każdym sercu budzi nadzieje
Już niedalekiej lepszej przyszłości.
Tak niedalekiej — wystąp więc ludu,
Niech solidarność moc twą podwaja,
Wyjdź jakby jeden ze świątyn trudu
I wypełń sobą pierwszy dzień maja.
Niech ludzkość widzi na własne oczy,
Niech świat od dzisiaj nie zapomina,
Ze spracowany ten stan roboczy,
To jedna wielka zgodna rodzina,
Która znękana swym losem czarnym —
Budzi się, zbiera siły powoli,
Nie chcąc być zawsze kozłem ofiarnym,
Żyć w ciężkich pętach gorzkiej niedoli.

Jedna rodzina, choć ludów wielu,
Co idzie w przyszłość, pewna zwycięstwa,
Świadoma swoich sił, środków i celu
Z mieczem przekonani i ognia i męstwa.
Niech dzień dzisiejszy będzie święcony,
Niech lepszą przyszłość on zagaja,
Życie robocze ludów miliony,
W dniu uroczystym pierwszego maja.

Jedność organiczna przyśpiesza marsz do socjalizmu!

Elektrownia Łódzka nadal przoduje

Wyniki współzawodnictwa na dwie dekady kwetnia

W swoim czasie donosiliśmy o współzawodnictwie pracy między Elektrownią Łódzką, a Elektrownią Warszawską. Obecnie wiadome są już pierwsze wyniki współzawodnictwa. W pierwszej dekadzie Łódź wyprzedziła Warszawę o pięć punktów. W drugiej Elektrownia Warszawska polepszyła znacznie swoje wyniki i wyrównała je. Wynik drugiej dekady wynosił po 179 punktów dla obu elektrowni. Za obie dekady łącznie ilość punktów dla Elektrowni Łódzkiej wynosi 357, a dla Elektrowni Warszawskiej 352.

Jeżeli chodzi o poszczególne działy współzawodnictwa kotłowni, to oba zakłady mają jednakowe wyniki. Oszczędność w zużyciu węgla przyniosła Warszawie 50 punktów. W zużyciu wody zasilającej prowadzi Warszawa (35 punktów), Łódź uzyskała 25 punktów. Elektrownia Łódzka ma gorsze wyniki, w związku z koniecznością spalania gorszych gatunków węgla, zmagałymi w Łodzi.

Rozpoczęto się także współzawodnictwo między pracownikami umysłowymi. Onegdaj przybyła do Łodzi delegacja pracowników Elektrowni Warszawskiej i obradowano na temat współzawodnictwa w dziale liczników (naprawy i montaż), w dziale instalacyjnym (kontrola techniczna urządzeń), w dziale inkaasa (współzawodnictwo między poborcami rachunków za zużyta energię elektryczną). W toku dyskusji omówiono szereg trudności natury technicznej. Dzięki jednak entuzjastycznemu podejściu do współzawodnictwa, wyrobieniu społecznemu i odpowiedniemu poziomowi technicznemu pracowników obu elektrowni, trudności te zostały przezwyciężone. W obradach oprócz pracowników wzięli udział przedstawiciele Zw. Zawodowego, pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej.

W wyniku podpisanej umowy postanowiono do dnia 30 czerwca zwiększyć wydajność pracy w naprawie liczników w Łodzi o 40 procent, w Warszawie o 30 procent. Dział inkaasa postanowił zwiększyć normę inkaasa rachunków. Umowa o współzawodnictwo w tych działach pracy jest pierwsza w Polsce. Zapewne przyczyni się ona do usprawnienia biorących udział w współzawodnictwie działów elektrowni.

cent, w Warszawie o 30 procent. Dział inkaasa postanowił zwiększyć normę inkaasa rachunków. Umowa o współzawodnictwo w tych działach pracy jest pierwsza w Polsce. Zapewne przyczyni się ona do usprawnienia biorących udział w współzawodnictwie działów elektrowni.

Przedmiejowy łąncuch współzawodnictwa

WYMOWNE REZOLUCJE

„LIGÓWEK” PZPB Nr 4 i PZPJG Nr 8

W dniu 23 b. m. odbyło się zebranie członków SOLK, pracownicy PZPB Nr 4, na którym uchwalono następującą rezolucję: „My, kobiety zorganizowane w SOLK przy PZPB Nr 4 w Łodzi, ul. Dowborczyków 30 — 34, zebrane w dniu 23.4. br. o godz. 14-ej, rozumiejąc sytuację kraju i cel wykonania planu, aby przyspieszyć realizację dobrobytu, postanawiamy nie tylko pracować i produkować, ale i walczyć wszelkimi możliwymi sposobami z marnotrawstwem i niszczeniem surowca, oraz o zmniejszenie ilości braków”.

„Robotnice PZPJG Nr 8 w Łodzi, w obliczu święta 1-majowego zobowiązują się w

ramach Planu Trzyletniego, przypadającą normę na rok 1948, wykonać w 10 i POŁ MIESIĄCACH.”

PZPB w Rudzie Pablianickiej przyjęły wezwanie Wl-My — zobowiązują się wykonać roczny plan produkcji do DNIA 13-go LISTOPADA b. r. i wzywają do współzawodnictwa PZPB Nr 13.

Na wezwanie PZPB Nr 14, PZPB Nr 9 postanowiły wykonać roczny plan produkcji do DNIA 13-go GRUDNIA b. r.

Państwowa Fabryka Obrabiarek im. Strzelczyka, uchwalila wykonać plan roczny w 11 MIESIĘCY.

W Związkach Zawodowych

Akademia 1-szomajowa

W związku z uroczystością 1-Majową Zw. Zaw. Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych, Oddział w Łodzi, zawiadamia, że we czwartek dnia 29 kwietnia br. o godz. 18 w sal operacyjnej Narodowego Banku Polskiego w Łodzi przy Al. Kościuszki Nr 14 odbędzie się uroczysta Akademia.

W programie część oficjalna i artystyczna.

Komisa Specjalna czuwa

Wacław Jakus, zamieszkały w Karsznicach, ul. Kolonia 10, w sierpniu ub. roku otrzymał węgiew reglamentowany przydzielony przez Fundusz Apropowacyjny. Węgiew ten miał być przez Jakusa rozprowadzony pomiędzy chłopów, jako premia za dostarczone zboże.

Jakus jednak przywłaszczył sobie ten węgiew i sprzedawał go po cenach wyższych od reglamentowanych pokątnym handlarzom.

Delegatura Komisji Specjalnej wpadła jednak na trop nieuczciwych machinacji Jakusa i po przeprowadzeniu dochodzenia skazała go na 12 miesięcy obozu pracy i 200 tys. zł. grzywny.

Pełnomocnicy PSS obradują

Nowe władze Spółdzielni wybrane

W dniu 25 bm. odbyło się w sali TUR-u Walne Zgromadzenie Pełnomocników Powiatowej Spółdzielni w Łodzi. Wielką salę obrad wypełniłi zaproszeni goście, pełnomocnicy w liczbie 291, oraz pracownicy PSS. Zebraniu przewodniczył przew. Rady Nadzorczej tow. Henryk Skalecki. Do Prezydium powołano ob. ob. Rolooff, Czempieńska, Grygelewicz, Łakomicka, Baraniecki, Kurzawa, Tomaszewskiego i Gógera. W imieniu Zarządu Miasta witał zjazd prezydent tow. E. Stawiański.

W imieniu Komitetu Porozumiewawczego obu Partii Robotniczych przemawiał tow. J. Oleskiński, Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem” tow. Niczman, imieniem OKZZ głos zabral tow. A. Napierski.

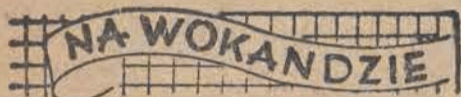
Sprawozdanie Zarządu za lata 1945, 1946, i 1947 składał prezes Zarządu PSS tow. T. Jańczyk. Sprawozdanie to zobrazowało olbrzymi, potężny rozwój spółdzielni, która w tej chwili stanowi już b. poważne ogniwo w zaopatrzeniu ludności miasta we wszelkie artykuły. W tym roku Zarząd PSS tow. T. Jańczyk, sprawozdanie to zobrazowało olbrzymi, potężny rozwój spółdzielni, która w tej chwili stanowi już b. poważne ogniwo w zaopatrzeniu ludności miasta we wszelkie artykuły. W tym roku Zarząd PSS tow. T. Jańczyk, sprawozdanie to zobrazowało olbrzymi, potężny rozwój spółdzielni, która w tej chwili stanowi już b. poważne ogniwo w zaopatrzeniu ludności miasta we wszelkie artykuły.

pierwszej potrzeby. Zarówno wnioski o zatwierdzenie bilansu za trzylecie działalności PSS, jak i wnioski o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i Radzie Nadzorczej zostały przyjęte jednogłośnie. Poza tym uchwalono: wniosek Zarządu o podział nadwyżek z roku operacyjnego 1947 w kwocie 166 milionów, 723 tysięcy złotych. Milion złotych przeznaczono na budowę Domu połączonych Partii oraz milion złotych na budowę hali sportowej, po pół miliona zł przeznaczono dla klubów sportowych Zryw i TUR, 250 tysięcy złotych na urządzenie bursy Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi, 100 tysięcy złotych dla Towarzystwa Przyjaciół Szkół Wyższych, 150 tysięcy złotych na sieroty po uczestnikach cy złożeń na zakup łózek dla kolonii letnich, 200 tysięcy złotych na zakup ksiązek dla Ziem Odzyskanych, Milion 700 tysięcy złotych na zakup ksiązek dla OKZZ w Łodzi, 800 tysięcy złotych dla Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Okręg Łódzki, 7 milionów 880 tysięcy przeznaczono na dopełnienie udziałów przedwojennych do pełnego udziału w sumie 2.500 zł Nadwyżki za lata 1945—46 zostały odpisane na fundusz społeczny.

Zarówno przedłożony budżet, jak i plan pracy na rok 1948 zostały uchwalone. Przyjęto wniosek w którym Walne Zgromadzenie Pełnomocników upoważnia nowe władze spółdzielni do poczynienia kroków w celu przewartościowania udziałów przedwojennych w terminie jak najkrótszym. Uchwalono następujące zmiany statutowe: wpisowa została ustalona na zł 50 — udział, który wynosił dotychczas zł 50 — podniesiony został do 2.500 zł. Ustalono, że z sumy udziałowej, 250 zł nowo-wstępujący członek do spółdzielni winien wpłacić przy zapisie. Reszta ma być spłacona w ratach nie mniejszych, niż 100 zł w ciągu trzech lat. Ustalono, że kadencja pełnomocników zostanie przedłużona do 2-eh lat i każdy z nich reprezentować będzie 500 członków Spółdzielni. Skład Zarządu został powiększony do 5 osób. Walne zebranie zatwierdziło połączenie się PSS z fabryczną Spółdzielnią Spożycywów oraz spółdzielniami „Przyszłość”, „Na przód” i „Samopomoc Chłopska” w Łodzi oraz ze Spółdzielnią Spożycywów w Rudzie Pablianickiej. Dokonano wyboru członków Rady Nadzorczej, w której skład weszli: ob. ob. M. Berent, A. Burski, W. Człapińska, I. Duniak, S. Frankiewicz, F. Glowacki, W. Hyra, T. Jańczyk, A. Kwieciński, W. Michałkiewicz, W. Mieszczkowski, S. Ochnio, F. Palczak, S. Piekietny, E. Stawiański, W. Stawiański, J. Słomkowski, S. Szczuka, Z. Siwecki, A. Stanięcki, F. Schmidt, R. Świątkowski, A. Warda, J. Wawrzyńczyk, W. Zatkę.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (Ł) „Spółdzielczość w pracy dla państwa ludowego” — pogadanka J. Zakrzewskiej. 13.00 D. c. Koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 „Muzyka Radziecka”. 14.35 Audycja dla dzieci. 14.55 (Ł) Arty operowe. 15.25 (Ł) Chwila muzyki. 15.27 (Ł) Felieton sportowy. 15.32 (Ł) Wiadomości lokalne. 15.37 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.30 Kącik szachistów. 16.35 Muzyka. 16.45 Skrzynka techniczna. 16.55 (Ł) „Dwie ballady”. 17.35 Muzyka. 17.45 „Galileusz” — odczyt inż. R. Wyrzykowski. 18.00 „Mozaika muzyczna”. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.00 Muzyka lekka. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie Dziennik. 21.15 „Wiosna Ludów” w poezji polskiej. 21.25 „Ulubione melodie”. 21.55 „Żelazna kurtyna”. 22.10 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.



Wyrok w procesie afery maturnej

W dniu wczorajszym Okręgowy Sąd Karny ogłosił wyrok w sprawie afery maturnej.

Longin Małecki skazany został na 8 miesięcy więzienia, Zygmunt Grysiński na półtora roku więzienia, Jerzy Gawryś — na 1 rok i 3 miesiące, Bronisława Grodzka — na 3 lata więzienia, Kazimierz Mazurek — na 3 lata, Krystyna Mazurek — na 9 miesięcy, Stanisław Adler na pół roku.

Uniewinnieni zostali z braku dowodów: Michalina Kantorska, Józef Kantorski, Jadwiga Piechoła, Czesław Petelski i Irena Krzymuska. Roman Duczyński został uniewinniony, bowiem Sąd uznał, że znalazł się on na ławie oskarżonych przypadkowo.

Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary od 1 miesiąca do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, poza tym Przemysław Duczyński skazany został na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym również z zawieszeniem na 3 lata i oddany pod tymczasowy dozor rodziców.

Nowa placówka Uniwersytetu Łódzkiego

Otwarcie klinik stomatologicznych

O tym, że Uniwersytet Łódzki nie ustaje w rozwoju świadczą najlepiej fakty.

Takim był fakt uruchomienia przed paru miesiącami zakładów farmaceutycznych. I jest nim również ostatecznie dokonane otwarcie klinik stomatologicznych. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele świata naukowego z Warszawy, Łodzi i Wrocławia, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Władz

Miejskich oraz młodzież akademicka. Klinika meści się w pięknym budynku przy ul. Nowo-wołki 21, i urządzona jest według najnowszych zasad medycyny. Ogółem kliniki liczą około 60 foteli dentystycznych. Oprócz kliniki na ul. Nowo-wołki, Wydział Stomatologiczny rozporządza jeszcze inną placówką, a mianowicie ambulatorium dentystycznym, które Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego ufundował dla swoich pracowników.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) Helena Falkowska osiągnęła 135,9 proc., a Genowefa Strzala 134,8 proc. Zofia Bejm (4 strony) uzyskała 140,1 proc., Bronisława Olejniczak 138,4 proc., Bronisława Woźniak 37,8 proc., Józefa Burska (3 strony) 143,7 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (174,4 proc.). Irena Drzewiecka osiągnęła 173,2 proc., Maria Borowska 166 proc., Eugenia Słomzewska 165,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Helena Płachta (178,2 proc.), rena Kucharska (175,5 proc.), Władysława Maj (163,3 proc.) i Halina Sobieraj (158,9 proc.).

W PZPB w Rudzie Pablianickiej w tkalni na osmiu krosnach, uzyskała Marta Maer 173 proc., a Władysława Woźniak 168,8 proc. Zofia Rodewald (6 krosien) osiągnęła 174,2 proc., Helena Bachman 170,2 proc. W przedzalni (3 strony) odznaczyły się: Weronika Helwig (178 proc.), Marceja Janik (168 proc.).

W PZPB w Pablianicach w tkalni (8 krosien) wyróżniła się Alfreda Latuszkiewicz 181,6 proc.). Władysława Raszewska osiągnęła na 6 krosnach 177,3 proc. Stanisława Żujnowicz (4 krosna) uzyskała 168,2 proc., Józefa Barańska 165,3 proc., Helena Pawłowska 161,9 proc. W przedzalni wyróżniła się Józefa Bocian (720 wrzecion — 145,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) odznaczyły się: Stanisł. Cholak (166 proc.), Leokadia Malec (164 proc.) Eugenia Walczak (151 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Florentyna Wierszeń (154 proc.), Genowefa Korzeniowska (152,9 proc.), Józefa Seweryniak (147,1 proc.) i Helena Pałkowska (142,6 proc.). Józefa Józwiak (4 krosna) osiągnęła 152,4 proc., a Stanisława Kocjasz 140,9 proc. We współ-

zawodnictwie zespołowym: zespół Engla uzyskał 124,5 proc., wyprzedzając zespół Kiera (122,8 proc.). W przedzalni odznaczyły się: Bronisława Świtoniak (172,7 proc.) Maria Dubis (165,3 proc.).

W PZPB Nr 3 najlepsze rezultaty w tkalni osiągnęły: Stanisława Wesolowska (8 krosien — 170 proc.) i Anna Błaszczak (4 krosna — 166 proc.). Zespół Banaszczyk 147,8 proc.), wyprzedził zespół Człapińskiego (144,4 proc.). Zespół Żalasy (114,8 proc.), uległ zespołowi Kurzyńskiego (126,1 proc.). Zespół Janasika (127 proc.), wyprzedził zespół Osieckiego (122 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach wysunął się na czoło Stefan Dybala (163,8 proc.). Maria Ługowska osiągnęła 162,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Maria Rajska (164,7 proc.), Zofia Chojnacka (152,7 proc.) i Adamina Raczek 151,8 proc.). W przedzalni (750 wrzecion) odznaczyły się: Janina Golińska 147,5 proc.) i Romualda Winnicka (145,1 proc.). Weronika Jędrzejczyk (720 wrzecion) uzyskała 149,8 proc., Maria Marezak 47,9 proc. Zespół Mańkuta osiągnął 132,6 proc., wyprzedzając zespół Pacholaka (118,8 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” pierwsze miejsce zajął Zygmunt Skaliński 189 proc.). Alfreda Zwolińska osiągnęła 86,7 proc. W przedzalni (3 strony) uzyskała Kornelia Nowak 167,8 proc., a Maria Witula 162,1 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach uzyskał Józef Zakrzewski 170,6 proc. Feiksa Pakulska osiągnęła 162,9 proc., Stanisław Kubik 160,7 proc., Regina Gejsz 57,3 proc., Leokadia Jodłowska 151,4 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Zofia Nazimec (140,9 proc.) i Janina Pierzak (140,3 proc.).

DOSKONAŁE PIWA

W KIOSKACH (BECZKACH) FERMENTACYJNEGO PRZEMYSŁU NA TARGACH POZNANSKICH

Kto wcześniej?

Zaloga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pablianickiej, przyjęła wezwanie PZPB Nr 5 i zobowiązała się do wykonania planu produkcyjnego na rok 1948 JUŻ DO DNIA 13 LISTOPADA r. b.

Jednocześnie PZPB w Rudzie Pablianickiej wzywają do wykonania planu przed terminem PZPB Nr 2 w Łodzi.

Kronika Tomaszowa



Komu wieszujemy

Wtorek, 27 kwietnia 1948 roku.
Dziś: Teofila.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Ambroziewicza. M. N. Barlickiego (Tekli) nr. 1

Kino

Kino „Przedwiośnie” — Film produkcji angielskiej p.t. „Siódma zastawa”.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

Łask

Pałace potrzeby miasta

Rozmowa z burmistrzem tow. Grambo

„Sąsiedztwo poważnych ośrodków przemysłowych: Pabianic i Zduńskiej Woli — oświadcza burmistrz Łasku tow. Grambo — wpływa ujemnie na rozwój Łasku. Nasi ludzie ciągną ku tym ośrodkom, gdyż w samym Łasku jest przeważnie niemożliwe znaleźć pracę w przemyśle. Toteż uprzemysłowienie miasta — to pałace dla nas zagadnienie. W przeciwnym bowiem razie życie w mieście będzie zamierać.

Ostatnio powstał projekt założenia w Łasku fabryki gazy młyńskiej, która ma powstać na terenie stanowiącym własność miasta oraz założenie szeregu fabryczek tkackich. Obecnie na terenie miasta pracuje jedynie betoniarńia i miniaturowa fabryczka tkacka. To stanowczo za mało na miasto liczące 3819 mieszkańców.

Zarząd Miejski zajął się obecnie poprawieniem stanu sanitarnego miasta, oraz uporządkowaniem ulic i bruków. Zasadzono już około 3 tys. drzew na terenie miasta oraz parku miejskiego. Wznawia się prace przy zakładaniu ulicy, łączącej ul. Piłsudskiego z ul. Widauską. Istnieje również projekt stworzenia nowej ulicy, która połączyłaby ulicę Górną z ul. Żeromskiego. Opracowuje się projekty budowy nowej rzeźni, łaźni, gmachu dla szkoły powszechnej. Jednakże na razie, nie otrzymano kredytów potrzebnych do urzeczywistnienia tych projektów.

Do największych bolączek miasta należy głód mieszkaniowy, który najbardziej odczuwa świat pracy. Następnie budzi zastrzeżenia komunikacja: przez Łask przechodzą tylko nieliczne autobusy, zdążające do Żelowa i Wielunia, a dworzec jest oddalony od mias-

Jedziemy na Targi Poznańskie

Informacje praktyczne dla zwiedzających Międzynarodowe Targi w Poznaniu

Wobec licznych zapytań w sprawie kosztów noclegu dla wycieczek zbiorowych Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich wyjaśnia, że koszty noclegu zbiorowego nie przekroczy 100 złotych od osoby, natomiast koszty pokoi w hotelu turystycznym „Gospoda Targowa” który dysponuje 2000 łóżek wynoszą 290 zł. od osoby. Również ceny w hotelach poznańskich są najniższe w kraju i wahają się w granicach poniżej 300 zł. za pokój jednołóżkowy, lecz hotele zarezerwowane zostały głównie dla cudzoziemców.

Między dworcem kolejowym i terenem Międzynarodowych Targów Poznańskich, a największym w Polsce hotelem turystycznym „Gospoda Targowa” uruchomiona zostanie specjalna linia tramwajowa oznaczona liczbą 13. Poza hotelami, hotelem turystycznym

„Gospoda Targowa” i noclegami zbiorowym Biuro Kwaterunkowe Międzynarodowych Targów Poznańskich dysponuje łącznie 10.000 łóżek w prywatnych pokojach umeblowanych, których ceny są następujące: pokój jednołóżkowy prywatny I kat t. j. przeważnie z łazienką i telefonem, kosztuje 350 zł. na dobę; dwułożkowy 500 zł. W drugiej kategorii 250 zł. (bez łazienki i telefonu), dwułożkowy 400 zł. W kategorii trzeciej 150 i 250 zł.

Polskie Biuro Podróży „Orbis” przystąpiło już w całym kraju ze szczególnym uwzględnieniem dolnośląskiego okręgu przemysłowego do zorganizowania wycieczek zbiorowych i pociągów popularnych na Międzynarodowe Targi Poznańskie. „Orbis” będzie sprzedawał również bilety wstępu na Targi Poznańskie.

Warto przypomnieć, że przy indywidualnych przejazdach na Targi stosowana jest 66 proc. zniżka kolejowa z Poznania do miejsc wyjazdu, na podstawie kart uczestnictwa, które wydawane będą w pawilonie obsługi publiczności na terenie Targów. Ponieważ karty uczestnictwa wydawane będą jedynie za przedstawieniem biletu kolejowego, stwierdzającego przyjazd do Poznania, dlatego nie należy oddawać biletów na stacji kolejowej.

Polskie Linie Lotnicze „LOT” udzielają 10 proc. zniżki na przelot przy uprzednim wykupieniu biletu w obie strony.

„Społem” w Poznaniu zamierza zorganizować 400 noclegów dla wycieczek spółdzielczych, natomiast wycieczki szkolne na Targi Poznańskie należy zgłaszać bezpośrednio do wydziału turystycznego Kuratorium Okręgowego Poznańskiego na ręce wizytatora Ossowskiego.

Zniesienie dni bezmięsnych i bezciastkowych na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

W okresie tegorocznych XXI Międzynarodowych Targów Poznańskich w czasie od 24 kwietnia do 9 maja br. w licznych kawiarniach i restauracjach, czynnych bezpośrednio na terenie samych Targów Poznańskich na prośbę Dyrekcji MTP, decyzją Ministerstwa Aprwizacji w Warszawie zniesione zostały dni bezmięsne i bezciastkowe.

Na naukę nigdy nie jest zapóźno!

ta prawie o 2 km. Byłoby dobrze, gdyby przedłużono linię tramwajową z Pabianic w ten sposób, by biegła ona przez miejscowość letniskową Kolumnę, aż do Łasku. Życzeniem ludności byłoby także, aby w Łasku odbywały się sesje wyjazdowe Sądu Okręgowego. (P)

Dawny majątek Niemca-hakatysty

wspólnym dobrem robotników łódzkiej fabryki PZPB Nr 8

W obrębie wielkiej Łodzi w kierunku na Konstantynów znajduje się folwark zwany Górnym Brusem, który należał dawniej do Biedermana.

Tu w pałacu, gdzie obecnie mieści się Uniwersytet Ludowy, niemiecki fabrykant zbierał młodzież z organizacji „Hitlerjugend”.

Obecnie fabryka należy do PZPB nr. 8. (dawniej firma Biederman), a użytkowane tu płody przeznaczone są dla załogi tych zakładów.

Majątek zajmuje teren 165 hektarów, w tym około 25 hektarów łąki, reszta — to pola uprawne i częściowo stawy.

W r. 1945 po ucieczce Niemców, folwark przedstawiał obraz opuszczenia i zniszczenia. Trzyletnia praca, a także duże wkłady inwestycyjne, zmieniły oblicze majątku tak, iż może budzić zazdrość swymi urządzeniami, wysokim poziomem uprawy, ilością sprzętu i inwentarza.

Obecnie w związku z projektami przejścia na gospodarkę hodowlaną prowadzone są prace melioracyjne. Nawodniono wodami Łódki 14 hektarów łąki. Folwark posiada trzydzieści parę krów, (wraz z przychowkiem około 50-ciu sztuk), oraz 2 rasowe buhaje. Krowy

dostarczają dziennie około 300 litrów mleka, które przeznaczone jest dla przedszkola i robotników fabryki. Zwraca uwagę piękna, higienicznie urządzone, zaopatrzone w bieżącą wodę obora, o ścianach wyłożonych kaflami. Obok mieści się chłodnia dla przechowywania mleka, połączona z oborą specjalną rurą, przez którą wydojone mleko dostaje się wprost do podstawionych baniak. Jest to bardzo pomysłowe urządzenie, powodujące znaczną oszczędność pracy.

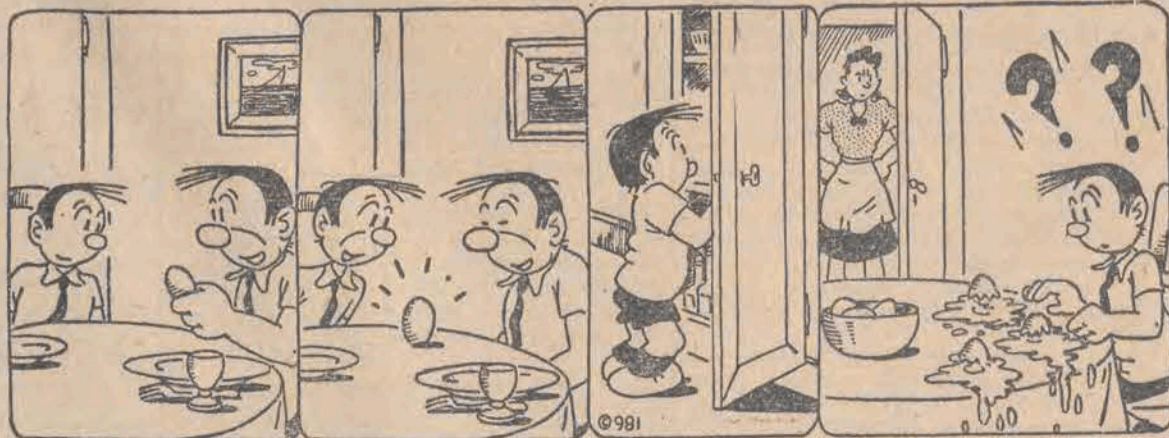
Rozległe obszary zajęte są pod uprawę kapusty, buraków, ogórków i marchwi, które niemal że całkowicie zaspakajają zapotrzebowanie stołówki fabrycznej na warzywa.

Do dobrej uprawy ziemi przyczyniają się liczne maszyny rolnicze, które nie tylko służą majątkowi, ale są wypożyczane — za zwrotem kosztów własnych — okolicznym rolnikom.

W roku bieżącym, dyrekcja PZPB nr. 8 projektuje stworzyć w majątku dom wypoczynkowy dla robotników. W upalne miesiące letnie, gdy „asfalt się topi” przyjeżdżaliby tu na sobotę i niedzielę pracownicy fabryki, by spędzić wolny czas na świeżym powietrzu.



Przygody Jasia Wiercipięty



D-019756

Jajko Kolumba!

Tak się stawia!

Ale się nie udało!

Kajtuś naśladuje ojca

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną RKU-Łódź, na nazwisko Sęk Stefan, Tomaszów-Maz. 53-K

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i za świadczenie RKU-Łódź, na nazwisko Skrzypczyk Zdzisław, Tomaszów-Maz. 54-K

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

XX KONCERT SYMFONICZNY

Na program najbliższego koncertu Filharmonii Łódzkiej dnia 30 kwietnia b. r. złożą się następujące utwory: Symfonia D-dur Haydna (t. zw. Londyńska), koncert fortepianowy Griega i Tarantella Szymanowskiego...

TEATRY

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godzinie 19 arcydzieło Szekspira „Otello”, Reżyseria H. Szletyńskiego.

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 19,15 komedia R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukulką”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243
Ostatnie dni „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie...

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1
Dziś, jutro i we środę, dnia 28 b. m., teatr nieczynny z powodu prób generalnych.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

Repr. CYRK Nr 1 Plac Leonarda
Codziennie o g 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

ADRIA — „Skarb Tarzana”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

BAJKA — „Wielkie życie”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14,30.

HEL — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 17,30, 20; w niedz. 15.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

PRZEDWIOŚNIE — „Dwaj panowie F”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Gubernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 15.

ROMA — „U progu tajemnicy”, 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Pani Miniver”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

STYLOWY — „Mali detektywi”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.

ŚWIT — „Nieby czy piekło”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TECZA — „Mali detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISLA — „Moje Uniwersytety”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi”, gdz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WOLNOŚĆ — „Pirogow”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

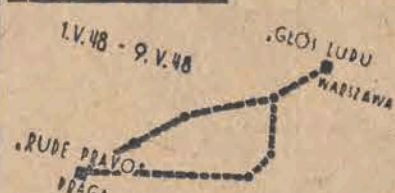
ZACHĘTA — „Bitwa o szynę”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Strośtowanie

Do notatki pt. „Zmiana stawek komornego”, zamieszczonej w Nr 113 z dn. 25 bm. „Głosu” zakradła się omyłka korektorska.

Trybuna wolności
OPRAC. K. C. P. P. R.
WYDAWNIK POLITYCZNY — SPOŁECZNY

Ze sportu



Łódź kończy przygotowania do przyjęcia kolarzy startujących w wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa

Przygotowania do wielkiego międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa...

2. Meta pierwszego etapu Warszawa-Łódź znajdować się będzie na ulicy Piotrkowskiej przed redakcją „Głosu Robotniczego”.

Na szosie i bieżni...



W niedzielę na szosie warszawskiej odbyły się wyścigi kolarskie, zorganizowane przez ŁÓZK.

W niedzielę na stadionie Wimy odbył się Dzień sprintów i sztafet, zorganizowany przez ŁÓZLA.

3 godzinę uskokiem napięcia

Wąsikowski nie zawiódł łodzian i zademonstrował piękną jazdę na żużlu



W niedzielę, już o godzinie 10-tej rano przez Plac 9 Maja w stronę stadionu, z którego dochodził przytłumiony warok motorów...

Najlepsze czasy uzyskali w swych biegach Wąsikowski (Warszawa) oraz Olejniczak (Leszno) (4 okrążenia toru 1 m. 50 sek.)



Wąsikowski (Warszawa)

Pięściarze Zrywu walczą i zwyciężają

Pięściarze Zrywu w sobotę i niedzielę rozegrali dwa spotkania towarzyskie klóre przyniosły im dwa zasłużone zwycięstwa.

Prezentujemy kolarzy CSR



Według ogólnych przypuszczeń najgroźniejszymi konkurentami naszych kolarzy w międzynarodowym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga — Warszawa...

Jan Vesely urodził się 16.VI. 1923 roku, a więc jest zawodnikiem młodym, a jednak może poszczycić się już poważnymi sukcesami.

Wraz z Veselym w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa startują: Cibula Karel Bohdan Kretoslav, Loos Miloslav, Konarek Josef, Krejcu Emanuel i Aubrecht.

CIBULA KAREL
Cibula Karel ma lat 25. Sport kolarski uprawia od 1941 roku. W 1946 roku przebywał przez kilka miesięcy w Paryżu, gdzie inten-

BOHDAN KRETOSLAV
Bohdan Kretoslav ma lat 22. Sport kolarski zaczął uprawiać w 1944 roku i już od tej pory zdobył 43 pierwsze nagrody.

LOOS MILOSLAV
Loos Miloslav ma lat 34. Sport kolarski uprawia od 1930 roku. Poświęcić się może 4-ma mistrzostwami, oprócz nich zwyciężył w 83 wyścigach.

KONAREK JOSEF
Konarek Josef ma lat 37. W 1936 roku na mistrzostwach świata w Zurychu zajął pierwsze miejsce w „handicapie”.

KREJCU EMANUEL
Krejcu Emanuel (startuje w konkurencji indywidualnej) ma lat 22, jest to b. zdolny kolarz.

AUBRECHT
Aubrecht (konkurencja indywidualna) ma lat 27 i wyróżnił się na obozie w Pieszczy-

końcu na pierwszym miejscu (18 punktów) przed Kołaczkiem (KS Tramwajarz) 17 pkt., Olejniczakiem (Leszno) 17 pkt. i Nikretem (Gdańsk) 17 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: Szalkowski (Grudziądz) 15 pkt., Machowski (Częstochowa) 13 pkt., Krakowiak (Łódź) 13 pkt., Maciejewski (Ostrów) 12 pkt., Osowiecki (Warszawa) 10 pkt., Żymiński (Warszawa) 9 pkt., Dziubany (Katowice) 8 pkt., Klasa (Gdynia) 8 pkt., Frąckowiak (Poznań) 8 pkt., Dzlura (Rybnik) 6 pkt. i Wagner (Bydgoszcz) 1 pkt.

Kl. A okręgu łódzkiego

TUR ŁÓDŹ NAD ŁKS 4:1 (2:0)
ZJEDNOCZONE pokonało WIDZEW 4:3 (1:3)
KLASA A NA PROWINCJI
W niedzielę, w zawodach o mistrzostwo piłkarskiej klasy A ŁÓZPN-u na prowincji uzyskano następujące wyniki:

Pabianice: PTC — Boruta 3:1
Piotrków: Concordia — ZZK 3:2 (3:2), Tomaszów: TUR — Lechia 1:0 (0:0).
Po uwzględnieniu ostatnio uzyskanych wyników, na czele tabeli kroczy TUR z Tomaszowa, dalej zaś: PTC, Lechia, Widzew, Zjednoczone, ŁKS, ZZK, Concordia, Boruta, TUR (Łódź).